

sienia życia w ofierze dla ojczyzny. Adres takowy deputacya młodzieży ma złożyć u stóp tronu.

Nie ulega już wątpliwości, iż wkrótce odbędzie się nowy pobór do wojska — drugi z kolei w bieżącym roku. W urzędach poborczych czynią już teraz potrzebne w tej mierze zarządzenia. Poborowymi będą tym razem urodzeni w latach 1846, 1845 i 1844.

Zakon rycerzy niemieckich ofiarował się na czas wojny założyć dwa szpitale, jeden w Tyrolu, drugi w Czechach, w których Szarytki służbę pełnić mają. Podobnych ofiar dochodzą codziennie nowe wykazy z krajów koronnych.

Donoszą z Pragi, iż na rachunek rządu bawarskiego odbywa się w Czechach zakup koni na wielką skalę. Zakaz wywozu koni za granicę monarchii tym razem wyjątkowo zawieszony został.

Wkrótce, jak zapewnia *Presse*, wydanem będzie rozporządzenie cesarskie znoszące obowiązek banku do podjęcia wypłat w gotówce w oznaczonym czasie.

Izba handlowa berneńska na zgromadzeniu prywatnym u swego prezesa p. Herringa, przystąpiła do subskrypcji na utrzymanie podczas wojny morawskiego pułku piechoty imienia fup. Gerstera. Zaraz w pierwszej chwili subskrypcja przyniosła 65,000 złr.

Znany z r. 1848 generał serbski Stratiomyewicz, ofiaruje rządowi na czas wojny swoje usługi. I on przysięga dostawić oddział ochotników z Chorwacji.

Z tem usposobieniem ludności krajów dziedzicznych, dzwiny stanowi kontrast zachowanie się Węgier. Były wieści, iż arystokracja węgierska zamierza wystawić świetny poczet ochotników; ale skończyło się też na wieściach. Korrespondent do *Wanderera* z Pesztu, który zna dokładnie stosunki miejscowe, kreśli sytuację jednym wyrazem: „oczekiwanie”. Dopóki rząd nie objawi, co myśli począć z kwestją węgierską na przypadek wojny, sejm zamknie się w milczeniu, unikając pilnie wszystkich, co mogło wyjaśnić stanowisko jego. Niemniej atoli sejm uniknąć będzie wszystkiego, co mogło nasunąć domysł, że zamierza wysłać połozenie rządu. Dla tego też, gdyby posel Besze — ze skrajnej lewicy — uczynił istotnie, jak zapowiada, wniosek względem uprzaszania korony o udzielenie odpowiedzi na wtóry adres sejmu, Izba deputowanych zamierza przez tłumne opuszczenie sali, a tem samem przez nieumóżliwienie rozpraw nad wnioskami zrzucić z siebie zarzut, iż chce wyzyskać chwilową sytuację na korzyść roszczeń węgierskich.

Zapowiedziane przez *Gen. Corr.* rozporządzenie cesarskie względem obrony statków handlowych przed korsarstwem, przez nas za nią w numerze poprzednim w treści powtórzone, ogłasza dzisiaj w całej osnovie *Wiener Zig.*

Wzięniowie stanu wojskowego odsiadujący swą karę w fortecach czeskich, przewiezieni zostali w ostatnich dniach do Węgier. Między nimi znajdował się i Roza Szandor.

Anglia.

Zajęcie, jakie sprawy kontynentu budziły w Anglii, musiało w ostatnich czasach ustąpić miejsca wielkiej wagi sprawie wewnętrznej. Sprawa ta były ogromne bankructwa w całej Anglii, a w następstwie i zawieszenie t. z. Bank-Charter-Act, to jest ustawy zakreślającej pewne granice prawu banku angielskiego do wypuszczenia w obieg swych biletów.

Bankructwa owe, tak wielkich rozmiarów, iż aby znaleźć im podobne, sięgnąć należy pamięcią aż do r. 1825, w chmurnej od dwóch miesięcy sytuacji politycznej główne miały swe źródło. Gielda londyńska zarzucono została wkrótce akcyami różnych towarzystw, których wartość w skutek takiego nawału papierów publicznych na sprzedaż wystawionych, doznała od razu niestoiunkowego obniżenia. Z wzrastającą obawą wojny europejskiej podnosiła się i cena gotówki, kredyt upadał a stopa procentowa rosła. W takiej chwili nastąpił upadek wielkiego banku w Liverpools, który całej produkcji bawełnianej w Anglii dotkliwie dał się we znaki, i pociągnął za sobą inne bankructwa. Wielkie towarzystwo dyskontowe na akcyę pod firmą Overand, Gurney et Comp. runęło pierwsze w Londynie na skutek tego wypadku w Liverpools z ogromnymi passywami, bo wynoszącymi nie mniej jak 11 milionów funtów (120 milionów złr.). Upadek tego znakomitego domu handlowego, którego stosunki do najdalszych krahów świata sięgały, był hasłem do dalszych bankructw. W dniu w którym upadek domu Overand, Gurney et Comp. stał się wiadomym, ulice City dzwiny przedstawiały widok: depozytarysze obawiając się najgorszych następstw, tłumnie rzucili się do banków żądając zwrotu swych kapitałów, a tłumy ciekawych zapelniały Lombardstreet i sąsiednie ulice, przypatrząc się temu niezapomnianemu popołowowi bogactw Anglii. Z kolei upadały: English - Jointstock - Bank ze stanem biernym 300,000 funtów; Imperial-Mercantile-Company, Consolidated Discount-Company,

i inne podrzędniejszego znaczenia domy handlowe. Zadane atoli bankructwo nie sprawiło tak ogromnego wrażenia jak słynnego domu bankierskiego pod firmą Peto, Betts and Comp. z pasywami przeszło na 4 miliony funtów liczonemi (około 50 milionów złr.). Pogłoska, iż bank upoważnionym został do wypuszczenia w obieg większej liczby swych biletów, wpłynęła po południu d. 11 maja nieco na usmierzanie obaw.

Tymczasem pogłoska ta wówczas jeszcze nie była prawdziwą. Na interpelacyę bowiem w tej mierze w Izbie niższej na posiedzeniu w dniu 11 p. Gladstone odpowiedział przecząco. Przyznał on atoli, iż według otrzymanych przez się doniesień, na giełdzie panuje popłoch, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają, a lubo nie miał jeszcze sposobności przekonać się o stanie funduszu rezerwowego bankowego, nie mniema atoli, aby dyskretya upraszała zamierzała o zwolnienie jej z Charter-Act, to jest o pozwolenie wypuszczenia w obieg większej liczby swych biletów.

Tymczasem w toku dnia zaszły wypadki wyżej przez nas wspomniane. Kanclerz skarbu porównawszy wykazy funduszu rezerwowego bankowego z ostatnich tygodni z obecnym jego stanem, i przyjąwszy deputacyę kupców z City, doszedł do przekonania, iż wdanie się rządu jest niezbędne. Jakoż na posiedzeniu Izby niższej tegoż samego dnia po północy kanclerz skarbu oświadczył, iż po dojrzałej z kolegami swymi naradzie postanowił wystosować pismo do dyrektora banku z upewnieniem, iż gdyby bank na skutek poczynionych zaliczek i eskonty znalazł się w konieczności wydania liczby swych biletów przekraczającej granicę Charter-Act, rządy podobnie, jak to uczynił w r. 1845 i 1857 zarządzi co należy, aby w parlamencie wyjednać sankcye dla takowego naruszenia aktu bankowego. Oświadczenie tej treści ministra skarbu Izba oklaskami przyjęła.

Zdaje się, iż krok przed rządy uczyniony odniósł zamierzony skutek, gdyż późniejsze wiadomości z Londynu donoszą, iż popłoch powoli ustępuje. Bank na wyraźne żądanie rządu podniósł dyskonto do 10%. Papier publiczny nieco się także podniósł i kredyt się ożywił.

Kończąc na dzisiaj rzecz o tem strasznym przesileniu w Anglii, które może zająć miejsce obok najważniejszych wypadków dzisiejszych, zastrzegamy sobie zarazem, iż do przedmiotu tego, którego przebiegu pilnie śledzić nie omisszamy, raz jeszcze przynajmniej powrócimy.

Ameryka.

Biuro Reutersa podaje następujące szczegóły o bombardowaniu Valparaiso, otrzymane z Nowego Jorku z dnia 2 maja:

Parowiec „Costa Rica“ który wypłynął 23go kwietnia z Aspinwall, przybyłi wczoraj do Nowego Jorku z pocztą z morza Spokojnego, przyniósł nadzwyczajne wiadomości o działaniach floty hiszpańskiej na wodach chilijskich.

Od dawna obawiane bombardowanie Valparaiso, miasta najbardziej kwitnącego na wybrzeżach południowo zachodnich Ameryki, nastąpiło 31go marca. Od godziny tej po północy flota hiszpańska gotowała się do uderzenia: okręty „Numancia“, „Resolucion“, „Villa de Madrid“, „Blanca“, „Vencedora“ i „Paqueta de Waule“ tudzież kilka innych mniejszych statków stały na kotwicy.

Zaraz po 5ej rano „Numancia“ dała w środek zatoki dwa strzały działowe mające służyć za ostatnią przestrożę i zapowiedzieć, że w godzinę potem ogień rozpocznie się na miasto. W tej samej chwili pawilon chilijski wywieszony został na San Antonio, a wyżyny okryły się ciekawymi wygładającymi strasznego widoku zniszczenia, które było zapowiedziane.

Mimo tego fregaty hiszpańskie zajęły swoje stanowiska i każda utwierdziła się w miejscu sobie wskazanem. „Numancia“ z pawilonem admirałskim nie przestawała przebiegać linii i wydawać rozkazów tudzież kierować obrotami.

O godzinie 9 minut 8 „Blanca“ rozpoczęła ogień na magazyny cłowe. Następnie inne okręty poszły za danym znakiem i kierowały strzały swoje na budowle publiczne, oszczędzając, ile się dało, domy prywatne, nadewszystko zaś mieszkania neutralnych.

Bombardowanie trwało do południa. Ogień zajął się w jednym czy też w paru miejscach i rozpostarł się szczególnie w ulice Cochran i la Planchada. Niepodobna ocenić w tej chwili rozciągłości szkód zrujnowanych, które musiały być znaczne w mieście całem z drzewa zbudowanem. Raporta, które na pierwszy rzut oka zdają się być przesadzone, ocenają je na 12 milionów dolarów.

Dzienniki nowojorskie podają szereg depesz wymienionych pomiędzy gabinetem paryskim i washingtonskim, z powodu wymarszu wojsk francuskich z terytorium meksykańskiego. Większą atoli nad tamte ma ważność dla nas dołączona do nich depesza, przesłana przez sekretarza spraw zagranicznych w Stanach zjednoczonych p. Sewarda do

p. Motley posła Stanów Zjednoczonych w Wiedniu, którą tu podajemy; dotyczy ona bowiem formacyi legionu austriackiego dla Meksyku.

P. Seward do p. Motley
JW. Panie! Miałem zaszczyt otrzymać twoją depeszę z 27 marca donoszącą mi że traktat zwany „konwencją wojskową dodatkową“, ratyfikowany został 15 b. m. przez Cesarza austriackiego i księcia Maksymiliana, który mieni się być Cesarzem meksykańskim. Mówisz mi, że 1000 ochotników ma być według tego traktatu ambarkowanych w Tryście do Vera Cruz i że równa liczba wypłynie przyszedł jesienią.

Chwila nadeszła więc jak się zdaje dania poznać szczerze i jasno Cesarzowi austriackiemu i wszystkim mocarstwom, których to dotyczy, usposobienia rządu w przedmiocie spraw meksykańskich. Stany Zjednoczone z powodów, jakie im się wydają słusznymi i mają źródło swe w ustawach międzynarodowych, utrzymują, że rząd republikański i narodowy, z którym są w stosunkach, jest jedynym rządem prawnym istniejącym w Meksyku.

Wojna toczyła się przez lat kilka pomiędzy tą rzeszą i rządem francuskim, który zrazu twierdził, że nie ma żadnych planów politycznych lub dynastycznych; lecz wojna przybrała wkrótce charakter interwencji europejskiej, mającej na celu obalić rząd republikański i zastąpić go despotyzmem wojskowym cesarskim i europejskim. Stany Zjednoczone nie mogłyby przez wzgląd na swe instytucje polityczne, na swe ścisłe stosunki z Meksykiem i słuszny swój wpływ na sprawy polityczne stalego ładu amerykańskiego, nie mogłyby, powtarzam, zezwolić na spełnienie będącego w moim projekcie. Udały one się przeto do Francji i żądały, aby siły wojskowe użyte w najściślej politycznym, wstrzymały się od wszelkiej nowej interwencji i odwołane zostały z Meksyku. Stany Zjednoczone niemniej będą przebiegały interwencji wojskowej przez rząd austriacki jak przez rząd francuski.

Zechceś JW. Pan zwrócić na ten przedmiot uwagę rządu cesarskiego. Upoważnionym jesteś powiedzieć że Stany Zjednoczone pragną szczerze, aby Austria uważała za stosowne zachować względem Meksyku zasadę nieinterwencji, jaka się praktykowała w Stanach Zjednoczonych i którą też żądała, aby i Francja zachowała z swej strony. Zakomunikujesz mi pan odpowiedź rządu austriackiego. Rząd nasz musi uważać za rzecz bardzo ważną przesyłanie wojsk austriackich do Meksyku, dopóki kwestya dziś wisząca nie zostanie rozstrzygnięta.

Inną depeszę odnoszącą się do powyższej, jakkolwiek niemającą cechy dyplomatycznej, wyjmujemy z *New York Times*, z powodu, iż dziennik ten półrządowy natężenia swe czerpie w sferach będących u steru rządu:

Washington 23 kwietnia.

Rząd otrzymał zadowalające upewnienia od Cesarza Francuzów, że wszystkie wojska francuskie cofnięte zostaną z Meksyku i że Francja trzymać się będzie polityki bezwzględnej nieinterwencji w sprawach meksykańskich. Rząd nasz wymagać będzie tej samej polityki od wszystkich mocarstw europejskich. Otrzymało z Paryża i Wiednia doniesienia urzędowe, że Cesarz austriacki zobowiązał się dostarczyć wojsk Maksymilianowi, aby zastąpić wojska francuskie, i że wielka liczba żołnierzy austriackich ma się zaambarkować do Vera Cruz. P. Seward dał panu Motley rozkaz żądania pasportów, skoro pierwszy okręt wypłynie z wojskiem na wyprawę tego rodzaju, i zawiadomienia rządu wiedeńskiego, że posel austriacki w Washingtonie otrzyma pasporta na tę wiadomość. Interwencja któregokolwiek mocarstwa europejskiego w sprawy wewnętrzne Meksyku, będzie uważana nadal przez rząd nasz, jako *casus belli*.

Francja wplątała się w wojnę z Meksykiem, pragnąc wynagrodzenia szkód i krzywd jakich doznała. Przyjęła ona teraz politykę nieinterwencji, której Stany Zjednoczone, co się tyczy Meksyku będą na przyszłość stróżami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja. Względny polityczny wstrzymuje nas od podawania wszelkich wiadomości o ruchach wojsk, ale ogólnie powiedzieć możemy, że żyjemy jakby w obozie. Trąbki wojskowe budzą nas na pobudkę rano; w ciągu dnia dają się także często słyszeć zwołujące żołnierzy rozstawionych po kwartalach, a w każdym domu słychać rozmowy różnemi prowadzone językami. Dziś Polacy, jutro Niemcy, Czesi, Madziary, Słowacy, Chorwaci, Rumuni, tak iż w tym poliglotycznym gwarze znaleźć się nie mogą gospodarze obowiązani dostarczać przechodnim żołnierzom jadło.

Najdotkliwiej przycisnęło dziś wyłączenie podfortyfikacyę zagrodników na Krowodrzy i Czarnej Wsi, którzy mały kawałek ziemi mozołną pracę i obfitym nawozem zamienili w najpiękniejsze ogrody warzywne. Szacunek ich gruntów i domostw ma być, jak

oni twierdzą, nieodpowiedni dochodowi, jaki one przynosiły dotychczas, a do tego nie otrzymawszy zapłaty natychmiast, pozabawieni są nawet możności przeniesienia się w inne wieści od miasta odległe. Rzućli się też na nich lichwiarze, chcąc nabyć pretenzję ich za lada jaki pieniąż, który im zaraz chcą złożyć. Nie jeden będzie może zmuszony przyjąć taką ofertę, by nie iść z kijem żebaczym.

Czytamy w *Gazecie Narodowej* z 15go b. m.: Organizacya i werbunek galicyjskiego legionu koniey już się rozpoczęły. Biuro jest w hotelu Żorża na pierwszym piętrze pod Nr. 28. Hrabia Starzeński, regimentarz, wniósł do Wydziału krajowego podanie, czyby Wydział nie zechciał przeznaczyć na ten legion owe 300,000 złr., które sejm przeznaczył z pożyczki głodowej na budowanie dróg. Suma ta nieknięta jest prawie, gdyż gminy podobnej pożyczki na budowanie dróg nie chciały przyjmować. Dzisiaj odbywa Wydział posiedzenie, na którym rozstrzygnąć ma nad tem podaniem. Słyszmy, iż Wydział krajowy odwoła się do sejmu, nie mając sam prawa nieznacznego przeznaczenia tej kwoty. Zapewne sejm będzie *ad hoc* zwołany.

Odbieramy list następujący:

Kraków 15 maja.
(Dr. W.) Przez wiadomość podaną w Kronice miejscowej *Czasu* z d. 13 maja dowiedzieliśmy się, że szkoła główna na Kazimierzu uwolniona był na nadal od nadzoru Konsystorza, i że tenże ma być tymczasowo zastąpiony przez dwóch mędzów z gminy izralickiej wybierających się mających. Wiadomość przetrzeźniona jest wielkiej doniosłości, służyć bowiem może za dowód, że samorząd gminy nie zostanie mroźnka, lecz że obecne ministerium stopniowo takowy w życie wprowadzić zamierza. Daboby się dużo powiedzieć o kolejach, jakie szkoła kazimierska od czasu swego założenia przechodziła, jak ona z początku była szkołą parafialną Bożego Głata dla dzieci obojga wyznań i plei przeznaczona, jak później jeszcze za czasów Rzęplęj krakowskiej stała się szkołą wyłącznie dla młodzieży izralickiej, z językiem wykładowym przeważnie polskim, jak przez czas niejaki znajdowała się dzięki ówczesnemu Rządowi i gorliwości nauczycieli, w stanie najpiękniejszego rozwoju, jak następnie, zamiastami na szkołę ze szumnym mianem „szkoły przemysłowo-handlowej“ może dla tego, że w niej ani przemysłu ani handlu nie uczono, jak następnie już po wcieleniu Krakowa do Monarchii Austriackiej, stała się szkołą tak zwaną główną (nie uniwersytecie), z językiem wykładowym przeważnie niemieckim, w jakim to stanie dotychczas znajduje się: lecz zakres niniejszego artykułu nie pozwala nam wdawać się w historią tej szkoły; założyliśmy sobie tylko pobieżnie zastanowić się nad ważnością wiadomości w Kronice podanej.

Przedewszystkiem chodzi o to, czy szkoła kazimierska jest szkołą ludową, czy jest szkołą gminną, to jest gminy krakowskiej, czy też jest szkołą gminy obrządkowej izralickiej?

Z tego co się wyżej powiedziało łatwo, pojąć można, że za czasów Rzęplęj krakowskiej aż do roku 1835 czy 36go, była szkoła parafialna ludowa, szkołą dzielną przeznaczoną dla dzieci ludności na Kazimierzu zamieszkałej tak chrześcijańskiej jako i izralickiej; do niej chodzili dzieci bez różnicy wyznania i plei i pobierali tam nauki przygotawcze do szkół wyższych; do gimnazjum i Instytutu technicznego. Wtedy szkoła ta była własnością gminy krakowskiej, podporządkowaną ówczesnemu kuratorowi zakładów naukowych; gmina też krakowska, czyli Rząd Wolnego Miasta Krakowa ponosił kosztą jej utrzymania (wtedy bowiem nie było tak ścisłego rozdziału między gminą i rządem, dla dzieci zaś izralickich ustanowiony był nauczyciel religii, który pobierał płacę z funduszu gminy izralickiej. Urządzenie powyższe zupełnie odpowiadało duchowi samorządu gminy. Gmina ogólna utrzymywała szkołę przygotowawczą, gmina szczególna (żydowska) placila nauczyciela religii, a główny nadzór był w ręku kuratora rządowego. Rządowi bowiem przysługiwało prawo czuwania nad zakładami wychowawczymi; że nim zaś był kurator, później komisarz rządowy zakładów naukowych lub rektor, to nie zmieniała bynajmniej istoty rzeczy; później z wstępującą ludnością izralicką na Kazimierzu, szkoła ta stała się wyłączną własnością gminy izralickiej, i z jej funduszy utrzymywana była, albowiem oprócz niej istniała i istnieje aż dotychczas szkoła parafialna dla dzieci chrześcijańskich, których rodzice na Kazimierzu mieszkają. — Zachodzi przeto pytanie: czy na Kazimierzu powinna być szkoła ludowa dla obudów wyznaj, czy też szkoła wyłącznie dla młodzieży izralickiej?

Izraelici na Kazimierzu mieszkający, stanowią część integralną gminy krakowskiej, opłacają nie tylko podatki rządowe, ale i gminne, mają więc za sobą służbę, jeśli sobie życzą, aby gmina krakowska w tej dzielnicy założyła i utrzymywała szkołę początkową dla dzieci wszelkich wyznań, szkołę przygotowawczą do szkół wyższych, do gimnazjum, szkoły realnej i zakładu technicznego; gdyby się zaś okazała potrzeba pomnożenia szkół, założenia szkoły izralickiej, specjalnej, w takim tylko razie gmina izralicka powinna ponieść ciężar z jej utrzymania pochodzący; w przeciwnym zaś razie gmina krakowska winna ponieść koszt utrzymania szkoły przygotowawczej lub ludowej na Kazimierzu.

Wiadomość w *Czasie* podana domyslać się każe

że tymczasowa szkoła ma przejść pod dozór dwóch inspektorów z gminy izralickiej przez Rząd wybranych, nad którymi czuwać będzie z ramienia Rządu inspektor szkół ludowych; rozumie się przez się, że provizoryum to trwać będzie tylko aż do ukonstytuowania się Rady miejskiej, której następnie obowiązkiem będzie czuwać nad szkołami gminnymi, zawsze jednak głównie zwierzchnictwo nad szkołami należy do atrybucyi Rządu, a to dla tego, aby ogólne przepisy wychowania były należycie zachowane. Otóż był już czas, kiedy nad szkołą kazimierską przeżył dyrektora tejsze szkoły, było dwóch nadzorców z gminy izralickiej przez Władzę zamianowanych, ale wybór ich był niefortunny, gdyż ci, którym poruczone nadzór nad szkołą, sami nigdy do szkoły nie uczęszczałi, żądali mimo najszerszej chęci nie mogli zadaniu swojemu zadosyć uczynić, bo nie znali z własnego doświadczenia ani znaczenia, ani ważności, ani potrzeb szkoły.

Skoło więc w krótkie spodziewać się należy wyboru tymczasowego nadzoru, życzyćby należało, aby on był odpowiedni, zwłaszcza, że nie ma braku osób, któreby się należycie wywiązały mogły z poruczonego sobie zakresu działania; w każdym razie dożór ich długo trwać nie będzie, bo gdyby Rada miejska uznała szkołę na Kazimierzu za szkołę gminną, natenczas dozór należeć będzie do delegacyi z gminy Rady wyborczej; gdyby zaś szkoła kazimierska uznana została za szkołę specjalną, za szkołę izralicką, natenczas przełożeń gminy izralickiej nadzorować będą szkołę przez gminę izralicką wyposazoną. Nad organizacyą zaś tej szkoły obecnie zastanawiać się, byłoby przedwczesnem, gdyż to będzie zapewne jednym z najgłośniejszych zadań przyszedłszy Rady miejskiej; wiadomo bowiem, że w urzędzeniu społecznem wychowanie publiczne jest silną dźwignią i ważnym czynnikiem dobrobytu; a kiedy Najj. Pan gminę samorządem obdarzył raczył, to spodziewać się należy, że jej usilnem staraniem będzie trzymać się pod tym względem najlepszych wzorów, i iść za postępek przez ducha czasu wskazanym, bo tym tylko sposobem stanąć może gmach na podwalinie stałej, który nie tylko wszystkich sprawi wprawdę, ale zarazem przekonka, że gmina swoje zadanie jak najdokładniej pojęła.

— Świeży dramat fantastyczny p. J. Sznajskiego, niedrukowany dotąd i niegrany, którego rytmie przedstawienie zapowiedzieliśmy wczoraj, nosi tytuł *Twardowski*, nie zaś nazwę mylnie wypadł z pod pióra. Treść jego jest wziętą z podań narodowych a sceną, gdzie się akcja odbywa, przeważnie Kraków.

— W sobotę odbyła się doktoryzacya p. Feliksa Walerego Berdana krakowianina na doktora filozofii. P. Berdana był niedgry przez lat kilka adiunktem profesora botaniki przy Uniwersytecie Jagiellońskim, i znany jest z dzieł swoich botanicznych. Obecnie jest on profesorem w Puławach.

— Z szeregu wykrytych lub przeszkadzonych kradzieży temi dniami w Krakowie zapisujemy: w poniedziałek służący sprzedawał pewnemu starozakonemu tandenciarzowi dwa obrazy olejne w ramach; a ten go przytrzymał podejrzewając kradzież. Istotnie obrazy te były własnością hr. Józefa Sk. — Policja wykryła kradzież spirytusu i cukru na Kazimierzu, gdyż patrol policyjny przytrzymał człowieka niosącego 8 garncy wódki w pęczkach z głowie cukru, które tenże uciekając wrzucił do kanału. Przechwycono także kilku złodziei kieszonkowych i sklepowych. — Przed kilku dniami czterech włóczęgów napadło pewne małżeństwo wracające w nocy przez Kleparz, i udało im się zdjąć kobiecie chustkę i zerwać jej z szyi koralet. Na krzyk napadniętych nadbiegł dozorca policyjny i dognał jeszcze jednego z napastników, gdy trzeci inni uciekli.

— W d. 5 b. m. pijany wyrobnik wpadł na Podzamczu w Wisłę i złamał rękę i nogę.

— Wystawa obrazów Towarzystwa sztuk pięknych zamknięta ma być d. 30 maja. Gdy jednak Towarzystwo zabezpieczyło od ognia budynek miało zebranie swoje d. 4go czerwca, a 5go zaczęła się posiedzenia Towarzystwa rolniczego, zatem wielu obywateli wiejskich zjedzie na ten czas do miasta; byłoby przeto stosownem odciągnąć jeszcze o parę tygodni zamknięcie wystawy obrazów, aby przybyli tam z dalszych stron osobom dać sposobność jej oglądania.

— P. V. M. Böhm komisarz kandastralny do szacunku lasów, ogłosił w krakowskim *Dzienniku rolniczym* i w osobnych z niego odbitkach: *Tabellaryczny przegląd nadzwyczaj starych, oraz rzadkich drzew w lasach Galicyi zachodniej istniejących*. Zaś warszawski *Tygodnik poświęcony leśnictwu* (w Nr. 10 z b. r.) uzupełnił poniekąd powyższą pracę artykułem: o drzewach, do których są przywiązane tradycje, legendy, lub podania ludowe.

— Urzędnikowi policyi lwowskiej p. Meidingerowi udało się podejść i schwytać na Bnkownie kilku spólników podrabiania banknotów austriackich na 5 i 10 złr., jakie się temi czasami pojawiały w owych stronach. Jędzili on w tym celu pod postacią komisarza i dał się niby wojażować we wspólnotę z fałszerzami, przez co mógł wyśledzić ich tajemnice.

— W Katuszu w obwodzie Stryjskim zniszczył pożar d. 5go w nocy dwa domy pewnego rzemieślnika, a nazajutrz rano na przeciwnym końcu miasteczka 11 domów starozakonnych, przyczem musiano z kilku domów okolicznych zrzucić dachy, aby zapobiedz szerzeniu się ognia. Pada podejrzenie, że ten drugi po-

ła śmiechem. Ciotka rzuciła się prawie rozniewiana, mówię prawie, gdyż tusza i dobre serce nigdy się jej bardzo gniewać nie dopuszczają.

— Tak to wy wszystkie młode dziewczęta starszych słuchacie... jednym uchem wleci a drugim wyleci.

Cazita rzuciła się jej na szyję.

— Droga młodo, nie bój że się o mnie, zawołała. Szatan do mnie nie przystąpi... noszę krzyżyk na piersiach, pacierz mówię regularnie co rana, żęgnam się przy obudzeniu zaraz...

— Wszystko to bardzo dobrze, odpowiedziała nieco uścisłkiem uduchowana Ciotka, całując ją w czoło — ale szatan mądrzejszy od ciebie.

— A Pan Bóg ciociu mądrzejszy od szatana.

— Tak! ty masz zawsze na wszystko gotową odpowiedź! odparła ciotka.

Na tem skończyła się rozmowa; dziewczęciu się już bardzo na pokład iść chciało, zaczęło się skarżyć na duszność i gorąco. Ciotka groziła na nosie, ale pieszczoszące oprzeć się było trudno, a gdy zażądała czego, straszliwie była uparta.

Po malutku Cazita przysunęła się ku wschodkom, skrycie wzięła za poręcz, cicho wstąpiła na próg ich i skromnie, niby tylko dla odetchnięcia świeżem powietrzem, poczęła posuwać się ku górze.

Ciotka dobrze już wiedziała, na czem się to skończy; ale nie miała serca się sprzeciwiać. Udała, że nie uważa.

Gdy p. Konrad z utęsknieniem poglądał w stronę, od której mógł się spodziewać ukazania się dziewczęcia, główka jej wychyliła się, pokazała,

rozśmiała i znikła. I znowu wpłynęła ostrożnie raz drugi, a z kobiecą przewrotnością zwróciła się ku ojcu, jakby ją tylko ku niemu tak ciągnęła tęsknota. Ojciec się jej też uśmiechał, tak dawno nie widział dziecka, a tak mu ono było drogiem! I skinął. Na dole krzyknęła ciotka Anunziata, ale już było za późno, ptaszyna jednym skokiem na pokład furknęła.

Chciał zaraz korzystać z tego Konrad, ale bał się onieśmielić ją zbytym pospiechem, zacekał. Dopiero gdy ojciec z córką gwarząc rozchodzili się po pokładzie, zwolna z ukłonem przystąpił do kapitana i jego córki, i powoli odezwał się kłaniając.

— Signor Capitano! słizna córka wasza biednego wędrowca z dalekich stron gościnnie przyjęła na pokładzie statku, ma więc i on prawo prosić, aby tę bardzo ubogą pamiątkę przyjęła od niego.

To mówiąc rozwinął śliczny złocisty różaniec z bursztynów wielkich jak laskowe orzechy, i oddał go zarumienionej Cazicie, która z obawą, radością i niepokojem jakimś na skinienie ojca go przyjęła.

Kapitan rękę Polakowi uścisnął.

— Dziękuję wam za szczodrość waszą, rzekł, lękam się tylko, by datak nie był za wspaniały.

— Proszę sobie niewyobrażać, aby w naszym kraju rzeczy te kosztowne były, odparł Konrad, wstyd mi maej jego wartości... Ale to owoce naszej ziemi, morze go u nas wyrzuci, jak wiecie, i morze go robi w swem łonie ze skamieniały drzew żywicy.

Cazita przypatrywała się uśmiechając różańcowi i bawiła nim... niezmierznie jej było pilno pochwalić się przed ciotką, ale nim uciekała, odezwała się wlepiając oczy w Konrada.

— Bądźcie pewni, że póki życia tej pamiątki z waszego morza, waszej ziemi i waszej dobroci nikomu nie oddam, nigdy nie rzucę. Za was na nim modlić się będę.

Tych słów kilka wymówiła okrywając się całą rumieńcem szkarłatnym, uśmiechnęła się, spojrzala raz jeszcze i po wschodkach jak uragan spadła do izdebki, wysoko nad głową, niosąc zdobycz swoją, którą podrzucała i igrała po dziecinemu.

Ciotka, która drzymała na poduszkach, zerwała się przestraszona.

— Co się stało! zawołała.

— Patrz! patrz! co to mi za *fiasco* wina ofiarował piękny ół polski młodzieniec... co za cudny sznur bursztynów... jaki śliczny krzyżyk przy nim!

Anunziata, która już była poczęła podziwiać bursztyn, zobaczywszy krzyżyk, puściła je z rąk i siadła widocznie zachmurzona.

— Cóż to! czy się wam nie podobało?

— Te dzieci to nic nie wiedzą, zawołała Anunziata. Powiadam ci, to jest zwy dlarz! zły dlar!

— Jak to? cóż w tem może być złego? przerwała Cazita smutnie prawie, ofiarował mi go przy ojcu, ojciec przyjął dozwolił, wszelkie formalności zachowane... cóż złego?

— Czyż nie wiesz, dodała ciotka, że rzeczy

świętych kawałek kobiecie dawać nie powinien, bo one są złą przepowiednią!

— Zła przepowiednia! błędnieją powtórzyło dziewczę. Ani ja, ani on o tem nie wiedział! pewnie. I stanęła zamyślna.

— E! ciotko! Anunziato, rzekła po chwili, Zli to ludzie wymyślili te niedorzeczności, czyż może być co złego w tem co święte i pobożne? Juźci szatan nie mógł zamknąć się w bursztynie tak jak w nim czasem komary i muchy bywają zalane...

Ciotka potrząsnęła głową.

— Kto tam zbada biedną ludzką głowę, dla czego jedno zło oznacza, a drugie dobro wróży, czemu pogodny zachód dla żeglarsza czasem burzę zwiastuje, a chmurny ranek dzień pogodny?

— Otóż ja się megoj różańca nie boję! zawołała Cazita, i

zar wybuch z podpalenia. Ogólna szkoda wynosi około 20,000 złr. Większa część domów była oskardżona.

Do Gaz. Szląskiej donoszą z Głowie 11go maja: Aby przesyłaniem i przekazywaniem doniesieniom zaprzeczyć, podaje następujący wypadek: Wczoraj ustawiono tu kilkunastu rezerwistów, po większej części ojców rodzin mających odejść do pułków. Ponieważ było to święto, przeto znaleźli się nie tylko kobiety i dzieci, ale również wiele innego ludu na targowisku koni. Usposobienie ojców rodzin, długie stanie, co zakała, w której niejednemu pociechy, po większej zaś części hałas pospólstwa, wszystko to sprawiło zamieszanie i zbiło tłumy w jedną masę, że uporządkowanie ledwie na wieczór mogło się skończyć. Hałas był tak wielki, że komenda oficerów i żołnierzy porządkujących nie miała żadnego skutku. Jeden podoficer i wielu cywilnych poranieni zostali ciężko ranni, kilkunastu wziętych do niewoli. Wszystkie sklepy w mieście były przez czas jakiś zamknięte. Gdy się dowiedziano, że wojsko z Koźla zawracało, porządek o tyle wrócił, że można było rozdać bilety kwaternicze i wypłacić żołd. O 2ej w nocy wysłano żołnierzy koleją żelazną do Koźla. Z innej zaś strony donoszą, że rezerwiści rzucili broń na krzyki ludu, albowiem oficerowie i podoficerowie rozganiłi kijami i pałkami żony i dzieci przybyłe zegnąć się z odchodzącymi mężami i ojcami.

D. 12 maja umarł w Warszawie w 50tych roku życia Konstanty Pathé, od lat 20 współpracownik Gazety Warszawskiej. Ojciec jego był Francuzem i przybył do Warszawy, szukając losu, a na starość wziął się do prowadzenia młodzieży.

Katedrę literatury polskiej w Szkole Głównej Warszawskiej otrzymał p. Aleksander Tytzyński, znany krytyk i autor „Amerykanki w Polsce”. Urodził on się r. 1811 w Wilnie, nauki początkowe pobierał w Mołodeczu, a następnie w Wilnie, gdzie ukończył uniwersytet.

* Dziennik Zeitschrift für Bildende Kunst redagowany przez barona Dra Karola Lützowa, a wydawany przez trzy firmy: berlińską (Sachse), lipską (Seeman) i wiedeńską (Kaiser), należy do pism, w których sama już zmiana o artyście, za zaszczyt dla niego uważana była. W świątecznym poszytce tego organu, znajdujemy doniesienie: że na wystawie międzynarodowego Towarzystwa sztuk pięknych przyjęto obraz Ludwika Kurelli z Warszawy, który się ucy obecnie w Monachium. Utwór ten przedstawia Świętą Annę, wedle ballady Mickiewicza. O Pawle Stankiewicz donosi to samo: iż dostał zamówienie do starzenia obrazów do nowego katolickiego kościoła w Deutsch-Krone w Prusach. Krytycy berlińscy wyrażają się pochlebnie o tych malowaniach. Chwalą też jego ołtarzowy obraz Ś. Kazimierza królewicza, który wraz z owymi dla Deutsch-Krone, na tegoroczną wystawę berlińską oglądali. Na jednej z dawniejszych wystaw krakowskich, były utwory p. Stankiewicza.

Dnia 15go maja chmury przeciągały. Przed południem deszcz padał. Ciężko do 12.0 od + 6.6. Wiatr ku północnemu zblizny. Barometr wolno postępując w górę wskazywał dnia 16go o 6tej godzinie rano 330.65; termometr zaś + 6.2 R.

— We czwartek dnia 17go maja, Śgo Paschalisa wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Praga w Maju. (Zbrodnia oszustwa, sprzeniewierzenia się i obrzyt członka najj. domu cesarskiego).

Karol Horst, brat Dra, prócz wypożyczonych mu 30,000 złr., musi obecnie zapłacić obiegające na jego imię weksle w kwocie 17,000 złr. Dał zaś te pieniądze i podpisał wszystkie weksle, ponieważ zał przykre położenie swego brata, który go w końcu indziej nadzieją, iż wkrótce obejmie posadę lekarza przybocznego u J. C. Ojca Ferdynanda, a jako „złoty przyjaciel Cesarza” wszystkie swe długi zapłaci.

Zona Khesla dowiedziała się dopiero w przededniu przyarrestowania swego męża o wielkim przewiezieniu, a na jej wyrzuty Khesl widocznie wzruszony rzekł: „Wiem, że jestem niewinnym, bo inaczej działać nie mogłem”.

Stosownie do rozkazu archaniola „Neila”, a raczej polecenia Dra Horsta, „Boskie objawienie Neila” zamknięto w skrzyneczce niebiesko-białej, na której się trzy znajdowały zameczki, a wykonanie całego tego przyrzędu żywy w żadnej mierze nie mogło być poruczone. Klucz w formie krzyża nosił Dr Horst na piersiach, a w danej chwili miał go oddać Jego Eminency kardynałowi Arcybiskupowi prazemskiemu, albo Cesarzowi. Dokładnego opisu archaniola „Neila” Horst nie może podać, ale gdy się pewnego razu zapytał: „Jakże to duch przemawia do mnie przez stół?” — usłyszał odpowiedź: „Jestem Neil, poślaniec Boga. Po tem mnie poznacie, że imię moje musi mieć dwie kropki na literze „i”. O. Dichtl tłumaczył to jako słowo pochodzące z języka hebrajskiego.

Dr Horst przypuszcza, że może Khesl nie byłby się dopuścił sprzeniewierzenia się, gdyby jego nie był pożałował, ale z drugiej strony powinien był sam ocenić doniosłość swego postępowania. Po magnetyzowaniu dwóch jasnovidzących kobiet, Horst według własnego zeznania wyraził się pewnie dnia: „Khesl utrzymuje całą mą rodzinę; Khesl jest naszym zynicielem, a jam drogę do ciętyko Jezus”, przyczem obecny O. Dichtl serdecznie się roześmiał. Inną razą rzekł do obecnych OO. Dichtla i Peroutki: „To prawda, jeśli historia z Kheslem jeszcze długo potrwa, dostanę się do więzienia”. Te słowa w tak dobrym wyprzedziły humorze, iż się księża od śmiechu wstrzymać nie mogli.

Oskarżony Karol Haas, były urzędnik przy kasie głównej w Pradze, w roku 1859 za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenia się był już skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, ale w drodze łaski tylko dwa lata przesiedział. Opuściwszy więzienie w r. 1861, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, byłby wraz z żoną i trojgiem dzieci w okropną popadł nędzę, gdyby go Dr Horst nie był wyspierał, potrzebując jego sprawnej ręki do swych planów. Odtąd rola Karola Haasa w tym wielkim i smutnym dramacie była dwójaka: trudnił się bowiem wymiana papierów publicznych, których Khesl dostarczał z kasy hr. Kolowrat-Krakowskiego, a prócz tego zamianowany przez Dra Horsta swego stryja „sekreterem Boga”, był zarazem uwierzytelnionym protokółistą wszelkich objawów dostrzeżonych podczas drgawek magnetycznych.

Prokuratura ciągnąc dalej akt oskarżenia, z ko-

lei przedstawia orzeczenia lekarzy sądowych prazskich, tudzież zdanie wydziału medycznego wszechniy prazkiej w sprawie wszystkich oskarżonych. Zasięgnięcie takiego orzeczenia było tem potrzebnem, o ile tak oskarżeni, jak niemniej O. Dichtl się starali są przekonać o prawdziwości cudów magnetyzmu, a ostatni nazywa nawet „archaniola Neila” „dobrym duchem”. Z tego widzimy, że i dobre duchy niebezpiecznymi są towarzyszami.

Wszechniota prazka reprezentowana przez kilka znakomitości świata medycznego, miała więc sposobność uderzenia z całą zaciętością na te włozące się po świecie mary, z których tylko oszuści korzystają, a pełne ich kieszenie świadczy o łatwości ludzki. Lekarze stawiając w szranki z tak słabym a niegodnym przeciwnikiem, nie potrzebowali aż tak silnego gronu, by zniszczyć lub osłabić wiarę w jakieś prorocwa i objawienia jasnovidzących. Nie przepuszczając tej sposobności i podamy choć w krótkości treść tego orzeczenia, ponieważ ohrzeczono tam mianem oszustwa rzeczy, któremi przez kilka wieczorów znany w Krakowie Meriggioi ludził część publiczną naszej, aż Wiedeń zdołał kres położyć jego kłagstwu.

Na żądanie prokuratury Dr Horst d. 13 Lipca 1865 podczas śledztwa magnetyzował Hallerówną i Spannbauerową, w obecności słynnego profesora Dra Maschki i dwóch innych lekarzy sądowych, Dra Rittera i Dra Blumerta. Po przeprowadzeniu znanych ceremonii wstępnych Spannbauerową w wyrazem cierpienia i miłym uśmiechem, chwilowo na twarzy występującym, uczuła drgawki, poczem całe jej ciało jakby martwe skostniało. Z tego stanu nie zdołał jej odcucić ani kłęcia igiel ni pióra zapuszczane w otwory nosowe. Puls z 100tu spadł szybko na 80 uderzeń; oddychała spokojnie przy niezmiennem cieple ciała. W takim stanie szeptała urwane słowa, mówiła o wpływie brata na jej ciało i duszę, składała ręce do modlitwy, ale zresztą żadnych innych zmian nie dostrzeżono. Nagle przecuciła się niby ze snu magnetycznego, którego nikt nie uważał.

Mniej zregana okazała się Hallerówna, albowiem nie same strojąc figle spędała z twarzy natrętne i niestosowe muchy, a na wezwanie lekarzy, aby już dłużej głupstw nie robiła, przebudziła się natychmiast, a przebrawszy się spokojnie udała się napowrót do więzienia.

Na podstawie tych dostrzeżeń lekarze ogłosili wszystkie te osoby za zupełnie zdrowe, a wcalem ich postępowaniu nie winno nie widzą, tylko chęć cignienia zysków. Lekarze zwracają uwagę na pokrewieństwo i bliższą znajomość, zjad porozumienie się oszustów; zresztą wtek zwanych „objawieniami Neila” jest wszystko to zawarte, co pójwzię z ust osób pogrążonych w śnie magnetycznym. Jednem słowem jest to ogromne, a zarazem głupie oszustwo.

Następnie wstęp zupełnie przedmiotowy, dotyczący magnetyzmu, który w dostownem przytaczamy tłumaczeniu:

Zastanawiając się nad historią magnetyzmu zwierzęcego dostrzegamy, że wszystkie niby niewatpliwe przykłady stanu, zwanego snem magnetycznym, należą do czasów, kiedy nauka lekarska nie była jeszcze uzbrojona w potrzebne środki, „aby pod tym względem zwyciężyć wszelkie złudzenia”.

W nowszych czasach ni jednego nie było przypadku, w którymby się stan snu magnetycznego, połączonego z jasnowidzeniem jako taki okazywał. Owszem wszystkie w tym duchu tu i ówdzie się zjawiające wypadki po ścislem badaniu poznano jako porody, wyległe w chorobliwie przesadnej wyobraźni, albo przynajmniej były to wielkie na sakiewkę widzów cychające oszustwa. Jeśli już ogólne doświadczenia tym marzeniom kłam zadały, to podania o śnie magnetycznym i magnetyzmem jasnovidzeniu tracą całkiem na swej powadze, skoro się staramy choćby na chwilę takowe pogodzić ze zasadami fizjologii i innych nauk lekarskich. Wszelkie w tej mierze stawiane próby na osobach zdrowych i chorych są tylko zdolne zniszczyć te awanturnicze twierdzenia, a prawa życia duchowego i cielesnego nie pozwalają najmniejszego punktu oparcia się podobnym marzeniom.

Szczegółowo co do stanu zdrowia Józefa Khesla orzekają lekarze sądowi zgodnie ze zdaniem wydziału lekarskiego prazkiego, którego koryfeuszem jest właśnie przytoczony lekarz sądowy profesor Dr Maschka, co następuje:

Józef Khesl przez całe swe życie oddawał się myślom mistycznym, miał szczególną skłonność do zastanawiania się nad życiem pośmiertnem, w tym duchu rozprawił z innymi więźniami, często się modlił, celi więzienniej nigdy bez modlitewnika nie opuszczał, a ciągle jest zamyślony. Jest to więc fanatyczny religijny. Mimo to wedle zdania lekarzy jest zupełnie przyzmysłach i świadom swych czynów, owszem oznacza się bystrą pamięcią, a odpowiedzi jego w innych przedmiotach rozmowy są nader trafne i rozsądne. Przez cały czas sprawowania swego urzędu pracował ku zadowoleniu przełożonych, a podwładni urzędnicy nigdy na nim nie takowego nie dostrzegli, co by pozwoliło myśleć o słabości umysłowej. Wypracowania i listy jego zdradzają uczoność człowieka. O głębokości jego wierze w objawienia „Neila” świadczy najlepiej ta okoliczność, iż z tych ogromnych sum sprzeniewierzonych nie dla siebie nie zachował, ale własny prócz tego postradał majątek.

Taka jest krótka treść ogromnego aktu oskarżenia, który co do pięknego i systematycznego zestawienia najważniejszych punktów, zaszczyt przynosi autorowi.

Po wysłuchaniu tego oskarżenia sędziowie przez 24 dni badali „wielkie dzieło objawienia”, które jak wszystko ziemskie rozprysło, niby bańka mydlana, z tą atoli różnicą, iż oskarżonych ciężkie ciekają kary bądź za niesłychane oszustwo, bądź za zbrodnię łatwości.

Nie znając jeszcze wyroku, który dopiero wczoraj d. 14 miał być ogłoszonym w Pradze, powiemy tylko, że prokuratura wnosiła 8 lat ciężkiego więzienia dla Dra Horsta, 6 lat dla Hallerówny, Spannbauerowej, 7 lat dla Haasa, a 5 lat dla Khesla.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 maja.

HOTEL POLLERA: Hr Bakowska Ewelina właśc. dobr ze Lwowa, Rogawski Kwiryn właściciel dobr z Olszyny, Delavanx Lucyan właśc. d. Wysocki Ignacy technik z Kongresówki, Waelstein Ferdynand kupiec, Müller Teodor kupiec z Wiednia, Leonard Hahn kupiec z Sangerbergu, Haepern Edward kupiec z Wrocławia, Eberswald Sieglar pełnomocnik z Izdebnika, Walterowa Marya z Jasła, Brzozowski B. senator z Galicyi.

HOTEL SASKI: Rafał Radziejowski wł. d. Stefan Kamecki wł. d. Józef Kamocki wł. dobr z Kongresówki, Józef Zdun Dr med. z Żywea, Zdzisław Gołojewicz Dr med. z Galicyi, Sobiesław Barczewski wł. d. z Rosyi, Władysław Skrzyński właściciel dobr z Baborza, Wiktor Zobern rzadca dobr z Częstochowy, Aleksander Rzewuski wł. d. z Sanecygniowa, ks. Lobkowitz z Wiednia.

HOTEL POD RÓZĄ: Zakrzynski Stanisław, Śląska Bronisława wł. d. Śląski Władysław wł. dobr, Koszucki Adam, Sobolewska Paulina wł. d. z Kongresówki, Bergmann Teodor orgarmistrz z Prus, Lanben-tur kupiec z Czech, Maschler Lazar komisant handlowy, Maschler Ludwik komisant handlowy, Szklarski Alojzy k. k. urzędnik, Szklarski Józef proboszcz z Tarnowa, Chmaseł Antoni z Galicyi, Dumann Józef kupiec z Belgii.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH

w Krakowie Zię i Gas. Lwowski.

Zawiadomienia: Zarząd kolei Karola Ludwika o ustanowieniu 10/100 dodatku do ceny jazdy. — Sąd obw. stanisławowski Jana Torosiewicz o nakazie zapłacenia Izerowi Krissowi sumy weksl. 250 złr. oraz 151 złr.; kurat. Dr Kwiatkowski. — Dyrekcya poczt galic. o zaprowadzeniu poczty w Weldzierzu pod Dolina.

Posady: Prowizorycznego kancelisty przy magistracie wa Lwowie (420 złr.) podania do 30 maja. — Ekspedytora pocztowego w Baligrodzie (kałeya 200 złr.) podania do 4 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15 maja.

Dowozy na granicy wczoraj nie były znaczniejsze jak tamotychczasowe, i handel w ogóle z powodu wiadomości, iż wywóz z Krakowa do Prus jest zakazany, był nieco utrudniony; dla tego też ceny spadły. Sprzedawano żyto po 22, 23, 24 złp., jęczmień w ogóle 16, 17, najlepsze gatunki 18 — 19 złp.; owies po 12, do 14 złp.; pszenica ogólna wyrośnięta, była ofiarowana, ale że wywóz do Prus ustał, przeto kupcy się wstrzymywali, a sprzedający jeszcze nabyli wysoki cen zjadają.

Tużaj w Krakowie handel z początku nie był tak ożywiony, gdyż dostawcy do magazynów wojskowych w kupnie się zatrzymali, czekając iż skutkiem zakazu zboża do Prus, jęczmień i owies więcej jeszcze spadną. Żyto nie tylko było poszukiwane, ale w cenie o kilka centów wyżej stało; pszenica tak biała jak żółta nie szczególnie poszukiwana, a biała w cenie nieco spadła. Płatono żyto 5.90, 6 złr., 6-10 do 6.15 za 162 funt. wagi wiede., węgierskie 6.40 do 6.60 takiej samej wagi; jęczmień do magazynów 4.30, 40 do 4.50 z waga 142 funt wiede.; owies 3.20 do 3.30 za cetnar wiede. bez opłaty konsumcyjnej. Pszenica w ogóle niechętnie kupowana; i płatono czerwona galicyjską po 7.80 do 8.15, białą z okręgu i polską 6.50, 7, najlepszą 8 złr. do 8.50 wszystko za 172 funty wagi wiede.

Prezes c. k. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie w Krakowie dnia 5 i następnym czerwca r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się, w myśl §. 21 statutu, wybór trzeciej części t. j. 5 Członków Komitetu w miejsce tyłuż z kolei występujących.

Po wysłuchaniu treściowego sprawozdania z całorocznych czynności Komitetu i funduszu Towarzystwa, tudzież sprawozdania Kuratury i Dyrekcji szkoły rolniczej Czernichowskiej, zajmie się zgromadzenie rozstrząsaniem pytań następujących:

1) Czy i jakie ważne względy stoją na przeszkodzie zupełnemu zniesieniu do dziś dnia częściowo jeszcze istniejących prawnych ograniczeń co do wysokości procentu do pożyczek; a jeżeli takowe rzeczywiście zachodzą, w jaki sposób można by do ich po-godzenia się z wielostronne i natarczywie, na polu handlu i przemysłu objawiającymi, się żądaniami takiego właśnie zupełnego owych ograniczeń zniesienia? (Pytanie postawione w skutek odczytu do Komitetu J. E. p. Ministra sprawiedliwości, zamieszczonego w do-stojnym tomożeniu w „Dzienniku rolniczym” z r. b. Nr. 6 str. 134 i następ.)

2) Kwestya regulacji i komasacji gruntów w ogóle (która stosownie do uchwały ogólnego Zgromadzenia z dnia 26go lutego 1862 r. ma być na porządku dziennym każdego zebrania).

3) Jak w interesie rolnictwa byłoby pożądanym kierunek wychowania ludności wiejskiej, aby zapobiedz wyludnieniu się czasem wsi, a przesiedlaniu się do miast tegoż ludności? (Pytanie Czł. tow. Ant. bar. Goskowskiego, które na zeszlizorowanym zebraniu dla braku czasu nie przyszło pod obrady).

4) O zastósowaniu w praktyce prawa o polięty polowej z dnia 30 stycznia 1860 r. (Pytanie tegoż Czł. w roku zeszlizorowane a nie rozbiране).

5) O uisłaniach w celu zakładania w Galicyi banków rolniczych.

6) Jakby urządać należało wystawy rolnicze, ażeby w właściwych kraju naszego stosunkach rzeczywisty gospodarstwo krajowemu niosły pożytek? (Pytanie Czł. tow. Karola Langiego).

7) Nowo zaprowadzony tryb opodatkowania gorzelnii od objętości naczyn fermentacyjnych jak się przedstawia w porównaniu z opłatą od otrzymanego przez dystrylacyj produktu, tak pod względem korzyści samego przemysłu gorzelnianego, jako też z ogólnego stanowiska gospodarstwa krajowego?

8) Jak w ogóle doświadczenia godne uwagi przeprowadzone u nas ostatnimi laty z nawozami sztucznymi, a w szczególności, jakie skutki okazały się w praktyce z użycia mączki kościowej na nawóz pod rzepak? W tej mierze byłoby pożądanym liczebne zestawienia porównawcze z innemi nawozami mianowicie z obornikiem.

9) Jakże zrobiono w ogóle spostrzeżenie co do owadów niszczących zboże, a w szczególności co do przezimowania jesienniej generacji niezmiaarki (chlo-rops), od dwóch lat dotkliwie w pszenicy przyszkadzająco szkodzą?

10) Ostatnimi czasy w pismach rolniczych niemieckich z wielu stron utrzymują, iż niektóre młocar-nie nie pozabawiają ziarno zdolności kiełkowania: pytanie w tej mierze zamieszczone nawet w programie XXVI walnego zebrania agronomów niemieckich w maju r. b. w Wiedniu odbył się mającego. Czy pod tym względem nie zrobiono u nas jakich spostrzeżeń?

Podczas ogólnego zebrania urzędowego będzie wycieczka do Zakładu rolniczego w Czernichowie; w dniu na pierwszym posiedzeniu oznaczonym.

Upraszają w końcu, aby tak dawniej bywało, Szanowni Członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następne ogólne zebranie rozbiierać

się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wiele pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorcy zając się odpowiedzią mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakiego się w tym celu potrzebnemu okazali.

Przypomnia się też Szanownym Członkom, iż gdyby który z nich życzył sobie podać jaki wniosek program nieobjęty pod rozbiór ogólnego zgromadzenia, winien go wcześniej do Komitetu nadesłać.

Kraków dnia 1 Maja 1866 r.

H. Wodziecki.

Chleb ze zboża porośłego.

Magistrat warszawski ogłosił zdanie urzędu lekar-skiego ponażające, jak sobie postąpić należy przy wypieku chleba ze zboża porośłego, nie tylko, aby chleb taki był zdrowy, smaczny i udaty, ale również wydajniejszy niż zwykły bywa. W zbożu, które kielkowało, skrobia czyli krochmal przeobraża się w części w cukier, i mąka z takiego zboża nie da się użyć do pieczenia, bo zboże staje się słodem. W zbożu zaś wyrosłem kiel roślinny czyli gluten ulega zmianie, a chleb wypieczony z takiego zboża jest kleisty, i zakalasty, niewydajny i szkodliwy. Należy więc zboże porośłe wysuszyć na słońcu rozłożony na płótnie, a potem przez tarcie i wywianie pozbać części, które się okruszyły i w pył zamieniły. Mąkę z takiego zboża należy również wysuszyć na wolnem powietrzu przez dni kilka. Z takiej mąki zaczynając ciasto należy dodać 25 do 30% wody wapiennej stosownie do wagi mąki. Mąka taka przyjmuje więcej wody wapiennej niż zwykłej; resztę dodaje się wody zwyżejanej w miarę potrzeby, byle ta nie była zbyt ciepłą, ale ma być tylko letnią, oraz 2% soli. Chleb będzie piękny, niekwaśny, drobno ziurkowany, cięgiy a nie kleisty, i smaczny, a nadto zyskuje się go w ilości o 10 do 11% więcej, niż gdyby użyto samej czystej wody. Próby odbywane w Warszawie okazały pomyślny skutek.

Kolej żelazna łącząca miasto Łódź z koleją warszawsko-wiedeńską, oddana będzie na użytek publiczny do przewozu osób i towarów w d. 1 czerwca b. r.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 maja. Dzisiejsze pogłoski giełdowe o wpłacie ze skarbu do banku mają takie znaczenie, że skarb zwrócił bankowi w srebrze wydatki poczynione przezeń w bilietach z polecenia rządu na uzbrojenie wojska i zakupno koni.

Berlin 15 maja. (Wand.) Na pofne zapytania deputowanych będących urzędnikami, czy mają nudać się na zjazd deputowanych niemieckich d. 20 b. m. w Frankfurcie rozpocząć się mający, odpowiadano, że strony ministeryalne przychylnie, dodając, że wszyscy deputowani pruscy udający się tam mogą liczyć na opiekę rządu pruskiego. Wydział stowarzyszenia narodowego ma dziś drugie posiedzenie pod przewodnictwem Bennigsen.

Berlin 15 maja. (Pr.) W piątek i w sobotę hr. Bismark naradzał się z Gneistem, Twestem, a podobno nawet z Grabowem. Królowa wdowa jedzie do Saksonii dla zjechania się z innemi wysokimi paniami względem naradzenia się nad propozycjami pośredniczącymi Cesarza Rosyjskiego.

Hamburg 14 maja. Do Borsenhalle piszą z Wiednia: Pogłoski pokojowe są bezzasadne; pokój nie utrzyma się prawdopodobnie dziesięciu dni. Przyjęcie korony rumuńskiej przez ks. Hohenzollern, łączy z inną stroną trudności.

Frankfurt 14go maja wieczór. Według korespondencji umieszczonej w Frankfurter Journal z Hanoweru, za poradą radcy stanu Zimmermanna postanowiono wczoraj zawrzeć umowę między Hanowerem i Prusami, na mocy której Hanover ma sobie zapewnione posiadłości swoje, przyrzekając pozostać neutralnym, o ile to będzie możebnem, ewentualnie zaś stawić znaczny korpus pomocniczy Prusom. Radca stanu Zimmermann odczekał wczoraj w południe do Berlina, aby w tym duchu układać się z hr. Bismarkiem. (Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia Cor. Bur.).

Altona 15 maja. Altonaer Nachrichten piszą: Na obiedzie w Husum gubernator jen. Manteuffel rzekł w mowie swojej, że Niemcy północne z natury swojej mają sobie wskazane Prusy protestantkie. Dla Księstw, rzekł gubernator, dwie tylko pozostają drogi: muszą stać się pruskiemi albo duńskiemi.

Brusselsa 14 maja. Książę Oranii przybył tu w odwieczny na dwór belgijski. Te pierwsze odwieczny jednego z książąt holenderskich uważane są za wypadek wielkiego znaczenia.

Paryż 14 maja. Monitor wieczorny donosi: Le Courrier du Dimanche otrzymał drugie ostrzeżenie: L'Union de l'Ouest w Angers otrzymała pierwsze ostrzeżenie za artykuł, w którym spotwarza zamiary rządu, przedstawiając go, jakoby podlegał do wojny, w chwili, kiedy przeciwnie podwaja on usiłności, aby zapewnić pokój Europie. Journal des Debats ogłasza półroczną korespondencyę z Florencyi, która przynajmniej, że Włochy nie uważają się już więcej związanymi obowiązkami niezapłacenia Austrii. Urzędowe miarowanie Garibaldeg jest już aktem wojennym.

Paryż 14 maja wieczór. La Patrie mówi: Je-żliby Austria zwyciężyła we Włoszech i miała z tego powodu stawiać przesadne żądania, Francya mogłaby być zmuszona do wzmieszenia się. La France zamieszcza artykuł ostry przeciw Prusom. Słychać, że Cesarz ma jechać we czwartek do obozu w Chalons.

Florencya 14 maja. Dekret królewski nakazuje wcielenie do armii żołnierzy drugiej kategorii z r. 1844, którzy już powołani byli do dwumiesięcznych ćwiczeń. Opinię mówi, że żadne państwo nie projektowało formalnie kongresu; lecz tylko Francya i Rosya porozumiały się, aby z osobna zapłacić państw, których interesa międzynarodowe zagrażały pokojowi, czyby przyjęły wyrok rozjemczy kongresu. Jeżliby kroki rozpoczęte przyniosły dobry skutek, wtedy Francya i Rosya postawiły wniosek o kongres. Opinię mówi, że Włochy zgodzą się na kongres pod warunkiem wolności ubrzązania się nadal, tudzież aby odstąpienie Wenecyi wchodziło w program kongresu. Corriere italiano donosi z Rzymu, że krąży tam wieść o ustąpieniu generała Kanzlera i wejściu napowrót w jego miejsce mgra Merodego.

Bukareszt 13 maja o 9ej wieczór (Pr.) Od 10ej rano zgromadzenie prawodawcze było zebra-

ne bez przerwy. Na 160 deputowanych 111 było obecnych. O 7ej wieczorem obwołany został 104 głosami książę Hehenzollern jako hospodar.

Bukareszt 13 maja 11a wieczór. Właśnie rozpoczęła się wspaniała manifestacya ludu. Deputowani zasiadli przy uczcie; delegacya gwardyi narodowej przybyła z powinszowaniem i udaje się dla powitania konsula pruskiego.

Bukareszt 13 maja w nocy. Strzały działowe obwieszczały w tej chwili ludowi wybór księcia Karola Hohenzollern przez zgromadzenie prawodawcze.

Wiedeń 15 maja.

— r. Oświadczenie półrocznej Patrie, iż powołanie oręza austriackiego we Włoszech mogłoby zniewolić Francję do porzucenia neutralności, sprawiło w Wiedniu pewne wrażenie. Mniemają tu, iż rząd francuski owem oświadczeniem swego organu radzi życzyliwie Austrii ograniczyć się tylko do środków obronnych. Metoda przyjęta przez Cesarza Francuzów jest dla niego bardzo korzystną, i można nią dopomóc sprzymierzeń-cowi, można też i sobie zapewnić rolę superarbitra, gdy dwa mocarstwa niemieckie wyciecioną wojnę, sprawę swą pod sąd polubowny oddadzą. Neutralność Francyi wyjaśniona została w dniach ostatnich charakterystycznym faktem. Oto za zezwoleniem zwierzchności francuskiej koleje rzymskie przewoziły wojska króla Wiktora Emanuela z południa na północ przeciw Austrii.

Z Florencyi donoszą, iż tameczny poseł angielski zapytywał jen. Lamarmore o los zgutowany w razie wojny Tryestu, w którym więzła ogromne kapitały angielskie. Poseł angielski wyraził życzenie, aby Tryest, podobnie jak Odessa podczas wojny krymskiej, nie doznał klęsk wojny. Jen. Lamarmora odpowiadał wymijająco, oświadcza-jąc, iż ostatecznym celem wojny jest zwycięstwo, a po nie należy sięgać nie przebiegając w środkach, a więc i nie bacząc na interesa materyalne. Co się stanie z Tryestem, wyjawiać nie może, bo zamierzone operacye wojenne muszą pozostać tajemnicą. Gdy poseł angielski uczył uwagę, iż Tryest należy do Związku niemieckiego, odrzekł Lamarmora: Związek niemiecki, to trup; o niego nie troszczy się Italia.

Wypadki ani na krok dalej nie poszły. Uzbrojenia stron nieustają, ale ani większej skłonności do pokoju ani większej pochopności do wojny nie podobna dostrzedz. Zdaje się, jak gdyby toczyły się w tej chwili jakieś przygotowania do układów, ale jeszcze po za plecami ministrów spraw zagranicznych. Kwestya kongresu leży na dnie tych wycekiwań, lecz Cesarz Napoleon pragnie zapewne, aby go niemal proszono o podjęcie napowrót tej myśli jego odrzuconej przed parą laty.

Z wielkiem zastrzeżeniem pisano nam przed parą dniami z Wiednia o poruszeniu kwestyi polskiej, czy to jako jednego z celów polityki napoleońskiej, czy też jako jednego ze środków polityki austriackiej w obecnem zawiązaniu. Doniesienie to nie jest odosobnionem, albowiem i De-batte wskazuje, że się coś w sprawie polskiej dzieje, a jakkolwiek doniesienie jej jest całkiem inne, wszelako schodzi się z pomienionem doniesieniem naszego korespondenta pod tym względem, że w obu sprawach polska jest poruszona. Pisz-bowiem Debate z wtorku: „Jeden z naszych korespondentów wiedeńskich donosi nam, że w sferach dyplomatycznych rozchodzą się pogłoska, jakoby między Cesarzem Francuzów a hr. Bismarkiem zaszła umowa względem podjęcia kwestyi polskiej. Jeżeli tej pogłosce damy tu miejsce, to dla tego tylko, iż w obecnym tak wzburzonych czasach wszelkie w ogóle pogłoski zapisujemy jako przyczynę ciekawości. Jeżliby na prawdę hr. Bismark miał na myśli wzięcie w swoje ręce sprawę także polską, byłoby to dla nas nowym do-wodem, że jeszcze nie zaprzestał ogłądać się za różnymi sposobami, aby wyjść z zanku, w który się zapędził. Polacy zresztą sami najlepiej mogą wiedzieć, czego się mają spodziewać od Bismarka i z Berlina, i gdzie o nich istotnie pamiętają z wielkimi, a nie z przedchodnim tylko zajęciem.” I my nie przeczywny, że jeśli prawda jest, iż Bismark układa się w sprawie polskiej, nie czyni tego przez miłość dla Polski; ale tak w Berlinie jak wszędzie interes a nie uczucie bywa podbudą w polityce.

Nordd. Allg. Zieg usilnie dowiódł, że wystąpienie zbrojne państw małych niemieckich przeciw Prusom ma na cel przeszkodzić zamierzonej przez Prusy reformie Rzeszy i „urczywistnieniu najsłomniejszych nawet życzeń narodowych”. Jeżliby jednak Prusy miały walczyć o utrzymanie bytu własnego, to musiałyby zważyć także, jak dalece pilna potrzeba narodowa przeobrażenia konstytucyi związkowej da się użyć za dźwignię włas

Księgarnia Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W. Wielogłowski i W. Jaworskiego w Krakowie
oszczędza główny skład na „GONCA”
Tygodnik leśnictwa i gospodarstwa powiecoń, wychodzący w Warszawie.
Przedpłata wynosi półrocznie w Krakowie zlr. 3-30 — na prowincyi (z przesyłką pocztową) zlr. 4. (695-3)T

Z Oddziału 13, liczba 1915 z 1866.

Obwieszczenie.

Ministerium wojny rozporządza, podług ogólnych warunków przy liwerunku artykułów do mundurowania i uzbrojenia armii, podanie cen w drodze powszechnej konkurencyjnej zapewnienia następnym wymienionych artykułów.

Ceny mogą być podane, na:

Sukna mundurowe,
materie na kaftanki dla piechoty (białe):
materie na bluzy,
płótno kalfikot na koszule i gacie,
płótno na podszewki i sienniki,
siermięgi i cewliche podszewki,
kolorowy kalfikot i kalfikot na podszewki,
gradl w paski biało-niebieskie,
halina i końskie koce,
lekkie i twarde skóry wierzchnie,
funtowe i niemieckie podszewki,
nadpodszewki (brandsole):
falczana, niefalczana i całkiem ułczoną skórę (terzenleder):
na sposób juchtowy wyrobioną skórę,
skóry cielęce brunatne i lakierowane,
lekkie i twarde skóry rżuchowe,
smużki na skórę do siodeł,
cielęczo-skorzane torby,
spółeczne słochochrony,
bodbrodki, ramy i przykrytki do czapek,
skrzyneczki na ładownice, piśnię na kapelusze strzeleckie,
dalej, wypadające potrzeby wyrobów szmuckarskich, metalowych, drewnianych, skłanych, i t. d.

Prócz na wyżej wymienione artykuły, mogą także na inne wojskowe potrzeby zbrojne równocześnie ceny być podane.
W ofertach ma być imię i nazwisko, mieszkanie oferenta, ilość podanego artykułu, Komisja mundurowa, do której oferent liwerunek poda zamierza, dalej czas liwerunku, na koniec w liściach literach wymieniona cena liwerowania, dołącznie i wyraźnie wymienione.

Oferentów uprasza się co do ich ofert, do których ma być wadium lub wykaz depozytu, iż wadium zostało złożone, przysługując, każda dla siebie, w osobnej kopercie z należytym napisem, zapieczętowaną, najdalej
do dnia 15 Maja 1866.
do godziny 42ej w południe bezpośrednio do Ministerium wojny podać.

Przyłączenie zwykłe przepisanych Certyfikatów, zabezpieczenia tym razem niepotrzebne.
(735-3)T
Wiedeń 5go Maja 1866.

Podziękowanie.

Za gorliwe, umiejętne, pełne poświęcenia i bezinteresowne zajęcie się kuracją jednego dziecka naszego, i wyrwanie go przy pomocy Bożej prawdy śmierci, czujemy się być w obowiązku, przejąć prawdziwą wdzięcznością, złożyć niniejszem **Wielmożnemu Doktorowi Adamowi Krzyształowiczowi** w Nisku publiczne podziękowanie.
(718-1-2)
Stanisław i Józefa Horodyskiej z Pysznicy.

W miejsce podziękowania **W. Adamowi Ciesielskiemu** za wyłączenie mnie z 16-letnich gościniec cierpienia — które to podziękowanie ja jako wdzięczny nieuczelnie dożgonnej wdzięczności w gazetach ogłosił zamierzam, a tego szanowny lekarz złożył sobie nie dozwolił — widzę się powodowanym w interesie cierpiących brać pod uwagę publiczną wiadomość, że tenże W. A. Ciesielski leczy podług zasad nowej szkoły francuskiej wszystkie zadawane słabości uznawane dotąd nie do wyliczenia — pomagając organizmowi do wyzdrowienia zdrowych i połączonych środków na posób tenże leczy niejednokrotnie, jednak w skutkach swych nieocenionych, bo sokami z roślin, odwarów z ziół i sokami domowymi. Czyżby krew, wyprowadza na powierzchnię skóry wszystkie nieczystości z wnętrza ciała, i tym sposobem najzastępczo słabości radykalnie leczy, nie puszczając nigdy krwi i nie stawiając pijawek ani baniek — nawet przy zapalnych słabościach — bo nowsze wynalazki w dziedzinie medycyny tego nie wymagają.
Ze słabości tych wymienię tylko niektóre, i to te, których wyliczeniu zupełnemu albo sam byłem obecny, albo od wiarygodnych przyjaciół zapewniony, jako to: wszystkie słabości płucne i pierznowe, wstrząsy, śledziony, nerek, skrofuty, paraliż, choroby nerwowe, tyfusy i wiele innych słabości wewnętrznych, zewnętrznych i wenerycznych. — Pomieszczenie tegoż W. A. Ciesielskiego we **Lwowie przy ulicy St. Jankowej pod 1. 434/4.**
(739-1-2)
Bonifacy Krzyżanowski, wł. c. d. z 3

W dobrach Skrzydła
jest kilkanaście kóp deszczek półtora-calowych suchych do sprzedania.
Bliszej wiadomości udziela właściciel **Zygmunt Pruszyński** w Łękach, poczta Pilzno zamieszkały.
(719-1-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU” W. Kirchmayera.

Ostrzeżenie

Szanowna Publiczność, uczęszczająca do Papierników Skaf i lasu pod klasztorem Białskim ostrzega się, aby strzelania z jakiegokolwiek broni palnej i robienia ognisk w lesie zaniechała; w przeciwnym razie sami powód tego dadzą, aby z wszelką surowością na zasadzie praw z nią postąpiono.
(716-3)

HOTEL

w Krakowie, w środku miasta położony, z wolnej ręki i pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania.
Blisza wiadomość dla miejscowych w Administracji „Czasu” — dla zamieszkałych w Krakowie będzie na frankowane listy M. D. peste restante Kraków.
(663-5-)

POSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wytrącających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żółdek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, to są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. **Posforan Żelaza** przywraca apetyt, ułatwia trawienie, usmierza bólesci żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upływy (blennorrhoe), a szczególnie zadziwiająco sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciążotwórcy młodych panienek cierpiących na bladaczkę.
(4-27-32)T
Posforan Żelaza przywraca siły wyczerpanym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich chorobach, osobom wątłym dziełom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Kuckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Franzosa**; w Poznaniu w aptece p. **Elsnera**.

Dr. Wincenty Straski

profesor dentystyki i akustyki
czyli
otytryki

przy Wszelchnicy we Lwowie, uwiadamia niniejszem, iż skuteczne wyroby żębów i całkowitych szezęł z zębów lub też z kałczek (yulcanit), do dnia dzisiaj doszły już do tak wysokiej doskonałości co do ich użyteczności, mocy i trwałej piękności, iż takowe wyroby zupełnie pod względem kilkotletnim wszelkim wymaganiom odpowiadają.

Pomimo tych ta pomienionych zupełnie zadawalających korzyści, jest nawet i **cena tychże znacznie tańsza niż pierwsi**, a ze względu, aby nawet mniej zamożnym to wielkie dobrodziejstwo przystępnie uczynić, ugodą zrobioną być mogła **wyjątkowo, także na wypłatę ratami**.
Użytkownicy, tak często wydzierających się bólem żębów, są pewnie i cierpienia **usmierza** **żębki** do uspokojenia zaś ból zębów zapewne może być złotem lub innym trwałym plombem za **mniejszą cenę plombowania**.
Mieszkanie przy placu św. Ducha naprzeciw kościoła Jeznickiego.
(515-11-13)T

*) Słabości dotyczące się uszu.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Syrop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw katarzom, kłuszkowicy, nerwowym i irytacyjnym naczyń płucnych i wszelkim cierpieniom płucnym. Lekarze przyrzucają go z wielką pomyślną skutkiem go przypisują. Leczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w **Paryżu** u **Dr. Chabla**, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u **p. Brunona Mieczyskiego**, w **Warszawie** w składzie materyjów aptecznych p. **Galle**; we **Lwowie** u **p. Piotra Mikolascha**.
(17-27-)

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiaty salaty i laurawych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i usmierzających skutecznie kaszle, rozżręczenie w piersiach, kataru apłocznego. — Cukierki te łącznie z Syropem nadforanowym wapiu używają się dla usmierzania męznego kaszlu (połączony z odpluwaniem i kłuszkowcem).
(8-27-)

Dostać można w aptekach: PP. **Brunona Mieczyskiego i Redyka** w Krakowie; p. **Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha** we Lwowie; p. **Elsnera** w Poznaniu.

Pierwsze piętro wraz z stajnią i woznią, w domu pod L. 197 przy ulicy Sw. Anny położonym, jest od Sw. Jana do wynajęcia.
(694-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 maja.	złoty	plata
Sreb. pol. st. za 100zł.	123	120
— nowe obr.	125	130
Banknoty pol. bez k.	123	791
Ruble ros. za 100 r.	143	138
Talary pr. za 100 tal.	91	78
Kalakra. prus 100 tal.	131	78
Srebro nowe austr.	31	129
Dukat ważny.	6 23	6 12
Napoleon d'or.	10 50	10 20
Napoleony ros.	10 76	10 40
Listy galic. nowe z k.	62 50	60 50
— stare	65 50	63 50
Obliq. indom.	58	58
Ak.k.g. bez k. i dyw.	153	147

Wiedeń 15 m. (t.)	złoty	cent.
51 Metalki.	54 75	—
51 Pożyczka narod.	59 50	—
Akcyje banku wiede.	662	—
— kred.	126 50	—
Srebro 5 z r. 1860.	69 40	—
Łondyn 10 funt. szter.	128 25	—
Dukat pojedynczy.	6 23	—

O G Ł O S Z E N I E.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że w skutek zasług szczególnych okoliczności
dotrzymanie terminów dostawy na ck. uprzywił.
kolei galicyjskiej Karola Ludwika na mocy §. 39 regulaminu ruchu, zostaje **do odwołania wstrzymane**.
Lwów dnia 12 Maja 1866.
(737-2-3)

Oddział dla ruchu pociągów

C. k. uprzywił. Kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Wystawa gospodarcza w ck. Praterze w Wiedniu

od 17go do 31go Maja 1866.

Wiadomość dla panów Handlujących wieprzowiną i Kielbasnikami.

Zwraca się niniejszem uwagę panów Handlujących wieprzowiną i Kielbasnikami, że w osobnym pawilonie wystawy, w oddziale pod N. 21, przy przecznicy od sali maszyn do sali produktów i wyrobów przemysłowych, niedaleko od wodociągu placu wystawy, wystawiona zostaje kompletna **ck. wyłącznie uprzywił. maszyna do mechanicznego wyrobienia wieprzowiny**. Maszyna poruszana są maszyną parową i transmisyą, mogą być każdego czasu w ruch puszczane, przeto względem ich użycia nie zachodzi tu mniżej jaka przeszkoda, gdyż oraz dodani są fachowi robotnicy. Ci Panowie Handlujący wieprzowiną, którzy o praktycznej użyteczności tych maszyn przekonani są życzą, raczą panu Wystawicielowi oddać do dyspozycji **dobro do robienia kielbas odpowiednie mięso** w ilości od 50 do 100 funtów, które otrzymają **napowrót jako gotowe kielbasy**, gdyż w gmachu wystawy, znajdując się nietylko c. k. wyłącznie uprzywił. maszyny do walcowania i do krącenia, lecz oraz i maszyny do napalniania, młynki na pieprz i korzenie, kocioł parowy do gotowania, piec rzeźniczy i lodownia do zachowania świeżości mięsa. — Zameldowania uprasza się adresować do kierującego Inżyniera pana **Thumba**, który przez cały przeciąg wystawy będzie się znajdując na miejscu, do udzielenia wszelkich wyjaśnień.

Kąpiele morskie i solne Colberg.

(Kołobrzesckie.)

Kąpiele morskie będą w tym roku otwarte dnia 15 Czerwca.

Do dostarczania zdrowych i wszelkim wymaganiom szanownych Gości kąpielowych odpowiednich pomieszczeń, które teraz z powodu zabudowania bezpośrednio przy brzegu leżącego obszaru, zwanego „Münderfeld“, znajdują się w obfitym doborze, poleca się podpisaną Dyrekcyą.

Dyrekcyą kąpiel morskich.

(657-2-3)T

Teraz gdy dzień ciągle rośnie
i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody wszystkim — komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy — polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego C. K. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNE”
i Wschodnia**Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,**

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulację krwi wzburzają, a tem samem i naturalne rozwinięcie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają.

1.000 szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach świata znanych kosmetyków zbyteczną.

Stoik lub flakonik z instrukcją użycia po **1 zlr. 80 c. w. a.** jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:

„**M. Hally, Wien, Wiedeń**, Hauptstrasse No 69.”

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

w **KRAKOWIE**: Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniej, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We **LWOWIE**: aptekarze pp. **Adolf Berliner, Piotr Mikolasch i Rucker**.

w Bochni p. P. Niedzielski.
w Brzeżanach p. Józef Zimkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht.
w Buczacie pp. Kodrebski i Kersel.
w Czerwonej p. Ignacy Schinrich.
w Jarosławiu p. Bohuss.
w Makowie p. E. Mayer apt.
w Przemyślu p. Machalski.
w Radowcu p. Ign. Schnrich.
w Rozdole p. J. Krzyżanowski apt.
w Rzeszowie p. F. Schaitter.
w Samborze p. Stan. Riedel aptekarz.
w Stanisławowie p. Ferdyn. Stecher apt.
w Tarnopolu p. A. Morawec.
w Tarnowie p. Józef Jahn.
w Wadowicach p. Ubra apt.
w Zaleszczykach pan Józef Kodrebski.
w Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
w Żywcu p. J. Kloska apt.
(662-3-8) T

Przestroga. Dla zapobieżenia wydzierającym się fałszownikom zwraca się uwagę, że zamknięcie stoików i flakoników, opatrzone firmą i stemplem, powinny być nienaruszone; i żeby kosmetyki te były prawdziwe, powinna być pomada koloru trawistawo-zielonego i posiadać zapach aromatyczny i nerwy wzmacniający — zaś płyn koloru jasno brunatnego.

Wies Proszówki pod Bochnią, do **wydzierżawienia**. — Informacya u Notaryusza **Zuka Skarszewskiego** w Krakowie.
(678-3)

Ogrodnik uzdatniony zupełnie w swym fachu, posiadający świadectwa znaczniejszych ogrodów, poszukuje posady odpowiedniej w Królestwie polskiem lub w Galicyi, zaraz lub od Sw. Jana. Wiadomości w Administracji Czasu.
(696-3-T)

Zakład zdrojowy w Truskawcu,

zostaje z dniem 20 Maja r. b. otwarty.

Truskawiec oddawna sławny z swych wód leczniczych, jest hojnie uposażony we wszystko, co niezbędnym do odzyskania zdrowia i wzmocnienia nadwątłych sił ciała potrzebne, jak niemniej co służy ku wygodzie i uprzyjemnianiu pobytu Szanownych Gości. Apteka dobrze zaopatrzona utrzymuje także na składzie ciągle świeże zagraniczne wody mineralne. Żyjący do picia lub na kąpiele w każdej chwili dostać można. Godziennie przyrządzone bywają kąpiele zwyczajne — solne, siarczane, błotne i żelazisto-borowinowe. Pokoje gościnne czyste i wygodnie urządzone, ceny tychże w budynkach skarbowych od 20go Maja do 20go Czerwca podług cennika lat poprzednich o trzecią część niższe zostały. Dla chorych niezmierzonych będzie 600 biletów kąpielowych i 4 pokoje mieszkalne bezpłatnie udzielone. Staranna restauracya i cukiernia zostają pod osobistym zarządem dzierżawcy pana **Franciszka Krala**. Zakład utrzymuje dla uprzyjemnienia czasu różne dzienniki i muzykę, jak niemniej dla ułatwienia prędkiej i pewnej korespondencyi znajdują się w zakładzie telegraf i poczta.

Zarząd zdrojowy i używanie tak wewnętrznej jako i zewnętrznej kuracyi są pozostawione kierownictwu lekarza kąpielowego, z siłami uzdrawiającymi tutejszych wód dobrze obznajomionego **Med et Chir. Dr. W. Geitlenera**.
(608-5)T

Kąpiele siarczane w LUBIENIU,

trzy mile od Lwowa, o jedną milę od stacji kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą
dnia 20 Maja 1866.

Zarząd kąpielowy postaral się o wszystko, co do wygody szanownych Gości jest potrzebnem, a kąpiel kąpielowa pod przewodnictwem p. **L. Bogen**, uprzejmym pobyt. Szybki pocztowy odchodzi ze Lwowa do Lubienia, a stamtąd do Sambora.

O wezwanie zamówienia pomieszczeń uprasza się pod adresem:

„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.”

Ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się wprost do Zarządu kąpielowego.
(635-4-6)T**Zakład Zdrojowy w Iwoniezu**

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdroj żelazisty, zdroj siarczany, żelczya dworska, kąpiele słono-jodowe, żelaziste i siarczane, kąpiele parowe, wdychanie gazu ze źródła Belkottki, okłady z mułu (szlamu).

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zółzach (począwszy od obrzmień gruczolaw, zapalenia ocz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu zastaw), ale także, mianowicie w chorobach macicznych i zawiślę od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gościec i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacjach złego przymiotu (syfilitycznych), prócz tego powietrzem wyborem, dobrą żelczą i gazem Belkottki zaleca się Iwonice chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygod i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z Zarządem Zakładu listownie, ost. pocztą **Miejscę**. Ordynującym przy Zdrojach lekarzem: **Wny Karol Moszczański** Doktor Medycyny i Chirurgii.
(625-4-7)

Płótno reumatyzmowe,

badane przez pierwsze lekiarskie kolegia w Niemczech i dla swęj szczególnej użyteczności koncesjonowane przez wysokie ck. Namiestnictwo węgierskie, w Anglii patentowane, do użycia jako pierwszy i z pewnością pomagający środek przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom, podagrze, goścowi, rwanii w członkach, przeciw różu, każdego rodzaju dawnej słabości w rękach i w nogach, szczególnie przeciw kurczom żył, goścowi w głowie, przeciw nabrzmieniu członków, zwichnięciu i kłóci w boku — w paczkach mniejszych po 1 zlr. 5 cent., a w większych po 2 zlr. 10 centów.
Również słynny

Paryski Plaster uniwersalny

na wszelkiego rodzaju rany, odmrożenie i nagniotki. Stoik z instrukcją użycia kosztuje 35 cent. — Artykuły te utrzymuje w **KRAKOWIE** wyłącznie p. **Ernest Stockmar**, aptekarz.
(616-4-6)T

Zakład zdrojowy w Żegiestowie,

otwartym zostaje dnia 25 Maja 1866.

Zdroje Żegiestowskie słynne od wielu lat ze skuteczności swych wód mineralnych, jako też ze swęj czarującej okolicy nad brzegami Popradu, polecają się i w tym roku szanownej Publiczności, szukającej pokrzepienia, zdrowia i rozrywki.
Zarząd kąpielowy postaral się o wszelkie wygody dla uprzyjemnienia pobytu szanownych Gości, jako to: o opiekę lekarską, dobrą restauracyę, wygodne i tanie pomieszczenia, o zawsze świeżą żelczą i inne potrzeby kąpielowe.
(761-2-5) T
Administracya Zakładu.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych**Odechoda:**

z Krakowa do Wiednia 7.10 rano; 8.30 po południu — do

Warszawy; Wrocławia 8 rano — do Lwowa

10.30 rano; 8.30 wieczór — do Wiednia 11 rano

z Wiednia do Krakowa 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11 rano,

z Granicy do Szczakowca 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z Szczakowca do Krakowa 2.51 po południu;

ze Lwowa do Krakowa 5.10 rano; 6. 20 wieczór;

z Przemyśla do Krakowa 9 rano.

z Wiednia do Krakowa 5-40 wieczór.

z Mysłowic do Krakowa 1 po południu;

Przychoda:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór — z Wro-

clawia i Warszawy o godzinie 9.45 rano; — z Mi-

skowa i Szczakowca 5. 21 wieczór; — ze Lwowa 2.51

po południu; 6.11 rano — z Wiednia 6.10 wieczór

do Przemyśla z Krakowa 4.43 po południu;

do Lwowa z Krakowa 8.29 rano; 8.36 wieczór

do Wiednia z Krakowa 9.17 rano; 7.37 wieczór;

do Mysłowic z Krakowa 13. 10 po południu;

do Szczakowca z Krakowa 11.68 rano.

Rządca Drukarni Seweryn Dobrzański.